

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Pulcherji P. Jutro: Elżbiety kr. wd. Pojutrze: Cyryla bisk.	Grecko-katolickie: Fevronji M. Dawyda Ftes. Sampsona.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g. 14 m. Zachód „ o 7 g. 53 m. Barometer 761 Pogoda.
--	--	---	--	--

## Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

IV. Dla studjowania Huculszczyzny wystawa obecna daje materiał bardzo obfity, chociaż nieco przypadkowo i jednostronnie dobrany, co się też w zupełności usprawiedliwia odległością Huculszczyzny od Tarnopola i trudnościami, jakie na każdym kroku spotykają się przy badaniu tej okolicy. Hucul jest wogóle przywiązany do swych gór, ponad które nie ma dla niego nic piękniejszego na świecie; jest dumny na swe wyroby, z którymi niechętnie się rozstaje (jeden Hucul naprzykład nie chciał sprzedać p. Fedorowiczowi swej staroświeckiej ładownicy nawet za cenę wołu), a na dawanie informacji o trybie swego życia także nie szczodry, osobliwie gdy się takie wiadomości chce zebrać na wręde, w jednym ciągu, podczas podróży lub ekskursji. Takiego powierzchownego badacza Hucul częstokroć odpycha swą powierzchownością i obojętnością. Trzeba mu się bliżej przypatrzeć, żyć z nim i wejść w dobre stosunki, by pod tą chropowatą skorupą dojrzeć szczerą i wysoce poetyczną duszę.

Zaś bardzo, że przedmioty huculskie na naszej wystawie musiały być tak dobrane, iż charakteryzują właściwie tylko jedną, odświętną połowę huculskiej natury i huculskiego życia. Ze przy warunkach, wśród jakich tworzyła się nasza wystawa inaczej być nie mogło, to jasnym stanie każdemu, kto wspomni, że właśnie te, poniekąd luksusowe i odświętne wyroby huculskie, najprędzej przyciągają ku sobie amatorów dyletantów, że najwięcej ich jest w muzeach i prywatnych kolekcjach, i że zatem najłatwiej było ściągnąć je w znacznej liczbie na wystawę. Zaś przedmioty codziennego życia i użytku, narzędzia rolnicze, pasterskie, rzemieślnicze, wiktualy i napoje, wszystko to wymagało bądź dłuższego czasu i nowych poszukiwań, bądź znacznych kosztów, bądź też znacznego miejsca na wystawie; musiało więc pomimo pierwszorzędnej ważności odpaść.

Z rzeczy huculskich, zgromadzonych na naszej wystawie, największą uwagę zwracają na siebie wyroby z drzewa (braci Szkrzyblaków) i wyroby z gliny (Bachmińskiego, Baranieckiego i innych). Wyroby te zyskały sobie już rozgłosną sławę w całej Galicji i po za jej granicami. Wzory tych samych kolekcji, jakie tu mamy przed sobą (kolekcja wyrobów drewnianych p. Gluchowskiego z Kołomyi, dopełniona okazami pozostającymi w posiadaniu pp. Szuchiewiczza, Przybysławskiego, Wł. Fedorowicza i td., dalej kolekcją wyrobów glinianych p. L. Wierzbickiego, dopełniona okazami p. Wł. Fedorowicza, Krycińskiego itd.), były reprodukowane i opisane w cennej publikacji p. Wierzbickiego „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi“ i należą dziś do rzeczy powszechnie znanych, tak, że niema potrzeby opisywać je tutaj na nowo. To samo powiedzieć można o wyrobach metalowych, jakoto spinkach, sprzączkach, kółczykach, krzyżkach, których tutaj jest znaczna kolekcja. Zauważyć tutaj trzeba ten fakt jedynie, że podczas gdy inni Rusini galicyjscy (Bojki, Podgórzanie i Podolanie) w ogóle nie lubią nosić rzeczy wiszących na szyi — mówię o mężczyznach — pozostawiając je jedynie kobietom, to przeciwnie, Huculi lubują się w nich: u każdego na piersi zobaczysz na mosiężnym łańcuszku, zawieszony krzyż a nieraz i dwa i więcej.

Równie też noszenie kółczyków najwięcej upowszechnionem jest u Huculów na Pokuciu, a w

małej tylko części u Bojków, lud na Podgórzu i środkowych powiatach Galicji, prawie że nie używa tej ozdoby.

Co się tyrzy ubiorów, to za właściwe centrum, gdzie wyrobiły się właściwe tym okolicom kroje, hafty, dobór kolorów itp., uważać należy Pokucie od Wyżnicy do Kołomyi, aż po Zaleszczyki i Dniestr. Z tych stron, od Kołomyi, Gwoźdźca, Śniatyna, Horodenki, Zaleszczyk i Tlumacza ponadsyłano na wystawę kolekcje najpiękniejszych i najbogatszych haftów, tkanin, kilimków, najgustowniej sporządzonych ubiorów męskich i żeńskich, przybyły też najbardziej malownicze grupy włościańskie. Od szerokiego pasu Kołomyja-Sniatyn-Wyżnica na południe, w górach huculskich, ubiory krótkie, nie sięgające kolan, w wyszywaniach przeważa kolor ciemno-czerwony, jednostajny lub mieszany z czarnym, a równocześnie ukazują się ozdoby metalowe. Za to na północ, aż ku Dniestrowi, bogactwo, różnorodność i harmonijność kolorów w strojach, haftach i tkaninach dochodzi największego stopnia: w haftach nadniestrzańskich z okolicy Zaleszczyk, spotykamy już nowe zjawisko — przetykanie tkanin niciami metalowymi i naszywanie metalowych drobniutkich guzików na hafty.

Pokucie jest też ojczyzną wyrobów paciorkowych, t. zw. gierdanów, noszących przez dziewczęta i parobków, a także przez ludzi żonatyh obojej płci, osobliwie w młodym wieku. Gierdany, są to węższe i szersze (od 1/4 do 1 cala szerokości) paski utworzone z drobnych różnokolorowych i w różne wzory zestawionych paciorek, nawlekanych na końską włosień, a następnie naszytych na czerwonej wstążce. Dziewczęta noszą je na szyi lub też na czole, przyczem czasem do tej samej wstążki naszywają jeszcze wiele ozdób metalowych: krzyżyków, monet i t. p., chłopcy zaś noszą gierdany obwiązane do koła kapeluszy. Wystawa tarnopolska ma całą pełną witrynę gierdanów z tej okolicy, nie licząc bogatej kolekcji panny Hieronimy Ozarkiewiczówny, która dziś dopiero przybyła z Krakowa. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że niektórzy wiedeńscy uczeni, poznajomniwszy się przeszłego roku z kolekcją gierdanów panny Ozarkiewiczówny, dostrzegli uderzające podobieństwo techniki i materiału między pokuckimi gierdanami, a ozdobami paciorkowemi, znalezionymi przy mumjach w starych grobach egipskich.

Idąc dalej na północ od Dniestru, charakter ubiorów i strojów ludowych znowu się zmienia. Krój staje się długi, dochodzi aż do kostek, haftów coraz mniej, desenie i kolory tkanin coraz prostsze, jednostajniejsze, aż wreszcie w wielu okolicach Podola, osobliwie gdzie wcale nie sieją lnu, znika nawet materiał swojski w odzieży i zastąpiony bywa przez nieznacne i byle jak przykrojone ubiory drelchowe i perkalowe.

## Z dziejów kolonizacji pruskiej

w Wielkopolsce.

Po trzecim zaborze Fryderyk II zagrabił mnóstwo starostw i majątków duchownych. Na zarobowane przez państwo majątki polskie, rzuciła się natychmiast jak szarańcza, zgraja urzędnicza od sfer najwyższych do najniższych. Nikt nie poczuwał się do obowiązku szanowania własności bezprawnie nabytej; równie na dole jak w górze zamarli od razu wszelkie skrupuły, wszelki wstyd

wszelka uczciwość. Z nieopisaną bezczelnością szarpali łup ministrowie i pierwszorzędni dygnitarze; szarpała cała tłuszcza ich popleczników i służalców; szarpali sędziowie i adwokaci; szarpali najrozmaitszego rodzaju awanturnicy. Minister Hoym, kanclerz Goldbeck, generał Bischofswerder — tak opletli sieciami swojemi króla, że podpisywał donacje, nie wiedząc kogo i za co obdarza, ani też jaką prawdziwą cenę miały jego dary. W krótkim też czasie rozposażono przeszło 240 majątków oszacowanych niby na 3 i pół miliona talarów, lecz mających istotną wartość niemal 7 razy większą.

Słynny dokument p. t. *Czarny Rejestr (Das schwarze Register)*, którego autor odpokutował prawdomówność swoją więzieniem, ale któremu fałszu dowieść nie zdołano, maluje wymowną statystyką dzieje pierwszej próby kolonizacyjnej. Podług tego źródła w departamencie poznańskim tajny radca von Beyer, otrzymał dobra (11 wsi) oszacowane na 70.000 talarów, podczas gdy rzeczywiście warte były więcej niż dwa razy tyle. Generał porucznik, von Bischofswerder, donację swoją, oszacowaną tylko na 18.000 talarów, odsprzedał niebawem za 25.000 fryderyków. Generał von Blücher otrzymał dobra oszacowane na 28 tysięcy, a wartujące 420 tysięcy talarów. Generał porucznik książę von Hohenlohe-Ingelfingen dostał majątek oszacowany na 77, a mający wartość 800 tysięcy talarów.

Wychodźca duński hr. von Littichau, ulubieniec i prawa ręka Bischofswerdera, otrzymał dobra, oszacowane na sto tysięcy, warte zaś rzeczywiście 800 tysięcy talarów. Oplakanej pamięci margrabia Lucchesini, były poseł pruski w Warszawie, obdarzony został dobrami, których taksa urzędowa wynosiła 151 tysięcy, a wartość prawdziwa 500 tysięcy talarów. Major von Schwichow odsprzedał swoją donację oszacowaną na 11 tysięcy za 40 tysięcy talarów. Handlujący klejnotami (*der Galanteriehändler*) von Treskow z Berlina dostał dobra wartujące nominalnie około 350 tysięcy talarów. Tajny radca von Goldbeck, syn kanclerza, otrzymał w Kaliskiem dobra ziemskie, oszacowane razem na 28 tysięcy talarów; później okazało się, że dwa z tych majątków warte były 110.000 talarów itd itd.

Ciekawy epizod miała donacja ostrzeszowska. Złożona z 7 majątków i oszacowana na 30 tysięcy talarów, dostała się ona generałowi von Ruchel z Poczdamu. Gdy jednak wkrótce potem burza zrzuciła szkody w lasach ostrzeszowskich, donatarzusz tak zaczął utyskiwać na poniesiony uszczerbek, że minister Hoym kazał ocenić stratę na 40.000 talarów i nadto jeszcze ofiarował poszkodowanemu wieś Kaliszkowice, oszacowaną na 10.000, a wartującą 39.000 talarów.

Rzetelność urzędników pruskich cieszy się dziś powszechnem uznaniem, ale przekleństwu złego czynu i ona oprzeć się nie mogła. Wolające o pomstę nadużyte, spełnione w sferach wielkiej polityki państwowej, wywołało w całej dziedzinie stosunków administracyjnych bezgraniczną demoralizację.

Już Fryderyk II-gi zmuszony był zamknąć jednego ze swoich ministrów w twierdzy jako oszusta; a przecież Görne zawinił tylko w tem, że niemniej był łakomym na dobra polskie od ministrów Fryderyka Wilhelma II., pod których rządami okradanie państwa w imię interesów kolonizacyjnych na niesłychaną dotychczas odbywało się skalę.

I kogoż to widzimy w gronie łupieżców? Kwiat hierarchji pruskiej, a obok niego tych wszystkich, których zjednywać trzeba była dla pokrycia niecnych postępów wysokiej władzy. Wspomnieliśmy już, że jedną z najświetniejszych donacyj otrzymał handlujący kosztownościami, von Treskow. Z jakiego tytułu? Tajemnicza to sprawa. Wiadomo tylko, że Treskow nabył od ministra Hoyma dobra za wysoką cenę.

Duży obszar ziemi polskiej wydartej prawnym jej właścicielom, zagarnął również emigrant duński, v. Littichau. Jakież były jego zasługi? *Das schwarze Register* odpowiada, że ten awanturnik był podstawioną osobą przez generała Bischofswerdera i że na jego imię udzielane nieraz bywały donacje takim ludziom, dla których żądać uposażenia po prostu już nie śmiano.

Takim donatarzusem bezimiennym miał być między innymi niejaki Graewenitz, radca rządowy z Poznania. Bischofswerder wynagrodził go dobrami polskimi za pośrednictwo w sprawie rozwodowej Gurowskiego, który nie dość, że ożeniwszy się z córką Bischofswerdera, musiał rozstać się z nią w kilka dni po ślubie i oddać się w ręce lekarzy, ale nadto, dzięki zabiegom Graewenitza, ustąpił odczepnego miłej swojej małżonce Murowaną Goślinę.

Zakrawa to wszystko na jakieś wymyślone brudy z romansu a la Zola. Nie — takie rzeczy działy się naprawdę pod wspaniałą chorągwią wewnętrznej polityki państwa.

Wymienimy tu jeszcze jeszcze jednego z filarów próby kolonizacyjnej, bo za taką podporę uchodził każdy donatarzusz. Był to radca wojskowy i leśny (*Kriegs- und Forst-Rath*), von Triebenfeld z Wrocławia. Dostał on dobra, wartujące 700.000 talarów, co, jak na ówczesne ceny, stanowiło ogromny majątek. Owoż ten Triebenfeld w młodości swojej służył za strzelca u jednego z magnatów polskich i jak sam opowiada, tak sprytnie okradł swego pana (*„den dummen Polen“* — własne to jego wyrażenie), że od razu zdobył sobie wcale pokazny fundusz, wynoszący około 35.000 talarów!...

Nędzne to sprawy — niewątpliwie strasznie nędzne! Lecz nie wymarzone, nie zfabrykowane bynajmniej przez „intrygę polską“. Mówią o nich nieulegające zaprzeczeniu świadectwa złożone przez samych wyłącznie Niemców, między którymi wybitne miejsce zajmuje taki Hans von Held, autor Czarnej księgi (*Das schwarze Buch*) i Czarnej rejestru (*Das schwarze Register*), człowiek uczciwy, chociaż zacięty aż do głupoty nieprzyjaciel Polaków. Charakteryzując działalność swoich ziomeków

na polu kolonizacyjnym, on to właśnie — a nie żaden z Polaków powiedział — że gdyby w Prusach istniało duńskie prawo karne, w takim razie należałoby połowę donatarzuszów wzbogaconych łupem polskim conajmniej odrzeć ze skóry, ugotować w kipiącym oleju, lub rozszarpać czterema końmi (so müsste die Hälfte der südpreussischen Donatarien wenigstens geschunden, in siedenden Oel abgekocht, oder mit 4 Pferden zerrissen werden).

Ramy dziennikarskiego artykułu niepozwalają dostatecznie rozszerzyć się nad tym wielce naukowym przedmiotem. Ciekawym polecamy uważne przestudjowanie choćby tylko aktów procesu Helda, a prócz tego latwo dla publiczności dostępne pamiętniki Dorowa (*Erlebtes aus den Jahren 1813—1820 von Dr. Wilhelm Dorow. Leipzig 1843*), gdzie zwłaszcza znajduje się bardzo ciekawy memoriał Triebenfelda, w ustępie drugiej części p. t. „Pohlen unter Friedrich II. und Wilhelm II.“ Obfituje także w nader zajmujące szczegóły studjum Varnhagena o Heldzie (*K. A. Varnhagen von Ense. Ausgewählte Schriften. Dreizehnter Band. Leipzig. F. A. Brockhaus 1873*). Z innych dzieł obejmujących pierwszorzędnej wagi dokumenta w tej sprawie polecić także możemy cenne wydawnictwo p. t. „Materialien zur Geschichte polnischer Landestheile unter preussischer Verwaltung. Leipzig. Libraire etrangere 1861.“ Rozumie się, że przytaczamy zaledwie cząstkę źródeł, z których można poczerpnąć wyobrażenie, jakie wydała potworne plody dla samychże Prus fałszywa polityka króla filozofa, do dziś dnia żyjąca w eksperymentach germanizacyjnych księcia Bismarck'a.

## Listy z kraju.

Starasól 3. lipca. (*Nowy zamach na kierowniku szkoły*). W ślad na zarzut niereligijności uczyniony miejscowemu nauczycielowi p. Teofilowi Piszklewiczowi, nastąpiło doniesienie do Rady szkolnej okręgowej w Samborze, w którym zarzuca ks. pleban Józef Guzyk, temuż nielojalność. Skutkiem dalszej miłości chrześcijańskiej, zaskarżył go, że na nabożeństwie w dniu imienin cesarza, 4. października zeszłego roku z dziećmi szkolnymi w kościele niebył, a na nabożeństwie za śp. J. I. Kraszewskiego był, — i to z uszczerbkiem dla nauki szkolnej.

W tym względzie wielkiej lojalności i ks. Guzykowi przypisać nie można, gdyż kapłan ten pomimo, że otrzymał beneficjum od rządu, począt-

kowo odprawiał nabożeństwo w dzień urodzin imienin cesarza o godzinie 5 rano. Później moralnie zmuszony, gdy sprawa ta aż o sąd się opierała, zaczął odprawiać o godzinie 6-tej, a w roku 1886 wyjątkowo o godz. 7. rano, chociaż w rubryce swej ma wyraźnie wydrukowane, że w dniach tych nabożeństwo solenne ma być odprawione o godzinie dziewiątej.

Że na nabożeństwie o tej porze członkowie władz, a tem mniej dziatwa szkolna być nie może, nie ulega najmniejszej wątpliwości, a i ci, którzy mogą być obecni, wychodzą z kościoła nie bardzo zbudowani, gdyż podczas hymnu ludowego ks. Guzyk miejsce swe przy ołtarzu opuszcza. Że p. Piszklewicz rozpoczął naukę o pół godziny później, szkoła na tem nic nie straciła, gdyż pół godziny później naukę szkolną przydłużył. Że za pierwszym wnioskiem p. Piszklewicza nabożeństwo za naszego nieśmiertelnego Nestora burmistrza miejscowy p. Jędrzej Wojtasiewicz i szanowni mieszczanie zarządzili, to i na tem ks. Guzyk nie stracił, owszem zyskał, bo za swoje funkcje wziął pieniądze, pomimo, że za niego miejscowi kapłani ob. gr. kat., ks. kanonik Leon Jasieniecki i katecheta ks. Eugeniusz Witoszyński takowe bezinteresownie z całą okazałością odprawili. — Cześć zacnym kapłanom.

## Z izby sądowej.

Lipsk 4. lipca. (*Proces Schnaebelgo o zdradę stanu*). Dzisiaj rano rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko oskarżonym Kleinowi, Grebertowi i Erhartowi.

Klein przyznaje, że po wojnie w r. 1870 i 1871 pracował przy fortyfikacjach strasburskich i starał się z ich budową zapoznać. Komisarz graniczny Fleureville zaproponował mu, aby został szpiegiem rządu francuzkiego, szczególnie dla budowy fortyfikacji w Strassburgu i Metz. Zaangazowany przez Hirschbauera w Paryżu za 200 marek miesięcznie, wyjechał do Moguncji, gdzie szczegółowe plany wypracował i posłał je Fleurevillovi i Hirschbauerowi. W r. 1885 zawiązał go Schnaebele do Pont-a-Mousson dla wypracowania map fortyfikacyjnych Strassburga. Stosunek z Schnaebellem trwał aż do uwięzienia Kleina. Przyznaje dalej, że mapy fortery Mogunckiej znacznie były dokładniejsze aniżeli Strassburga. Grebert wiedział, że on był szpiegiem francuzkim i był mu w rysowaniu planów pomocnym.

Grebert zaprzecza temu i twierdzi, że Klein obwinia go z zemsty.

Erhardt przyjmował dla Kleina pieniądze pod

## „DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczedrin).

(Ciąg dalszy.)

Powstanie polskie przesłepił jakoś wujko Zachary i domyślił się dopiero wtedy, kiedy rzecz się skończyła i poczęła się rusyfikacja polskich ziem. Pod owe czasy, zamąciło się też nieco i w Petersburgu, poczęły się pożary, atentaty, osądzenia, wygnania — pojawiły się kłębki i nici. Dało się słyszeć wołanie. Rusyfikatorowie, którzy za bezcen dostali kawalki skonfiskowanych dóbr, byli w pogotowiu. Częścią zbyli ziemię, częścią wypuścili żydom w dzierzawę, zakontraktowali lasy na wyrąb i pierwsi się pojawili na ono wołanie. Naturalnie byli to wybrańcy. Za nimi w ślad pojawił się i major Strjetów.

Tym razem zajechał nie do mnie już, ale do jakichś numerów na Mieszczańskiej. Zapewne podejrzywał i mnie. Wnet po przybyciu, meldował się u generała i miał z nim niedługą rozmowę.

— Zanim zadośćuczynię prośbie pańskiej, żądam, abys pan był zupełnie szczerym — rzekł generał, rzuciwszy przenikliwy wzrok na proszącego.

Zmieształ się wujko i odrzekł machinalnie jakoś:

- Zrównałem górę.
- Na równym miejscu?

— *Toczno tak*, Clencyo!

— To nie dobrze, pieniędzy rządowych strzedz należy, grosz to carski. Wreszcie sędzią nie jestem; spodziewam się nadto, żeś się zapewne poprawił. Potrzeba mi ludzi, takich mianowicie, co gotowi gorliwością minione naprawić. Wasyli Andrzejewiczu! zwrócił się do sekretarza, zapisz pan majora Strjetowa. Powiedzą panu, co robić należy. A propos, majorze, dlaczego nie byłeś w Zachodnich guberniach?

— Mieszkałem na wsi, Clencjo, nim się opatrzyłem, wszystko już przyszło w należne karby na skinienie Waszej Exscelencji.

— Szkoda, mnie i wtedy trzeba było ludzi.

Strjetow pokwapił się naprzód, z wyraźnym zamiarem ucałowania generała w ramię, ale uchylił mu się jenerał.

Ach! cóż to za czasy były! mój Boże! Ponure, pełne widm i duszącego jakiegoś milczenia. Ulice były prawie puste. Niewielu napotykanym byli wylekli i nie nie rozumieli. Wieczorami nie widać było światła w oknach domosw., — rzekłbyś co żyło, schowało się gdzieś. Przyjezdni spieszyli załatwić interesa i wyjeżdżali, co prędzej. Po nocach słyhać było nawoływanie odzwrotnych i brzęk broni po trotuarach. Odwiedziny nocne odbywały się na chybił trafił, przypadkowo, bez najmniejszej metody. Najbardziej ucierpieli liberalni, przypuszczano bowiem, że są kłębkiem i niemi wszystkich bied obecnych. Kto mógł, spalił dawną korespondencję, a jeżeli żał mu było spalić drogie te zabytki przeszłości, gorzko to później odpokutował. Okropne to było! Okropne — ale konieczne...

— Nie sposób, mawiano tym, co się oczyścili — przypuścimy wreszcie, iż się okazało, że pan jesteś ofiarą nieporozumienia, ale bez tego

przecie nie można, zgódź się pan z tem. Takie to czasy, że trzeba samemu zrobić ze siebie ofiarę.

I „ofiary nieporozumienia“ wracały do domu pocieszone.

Wujko był tu tak gorliwym „dziejatielem“, że zwrócił wkrótce na siebie uwagę: w istocie gał stopy papierów, niosąc je do odpowiednich kancelaryj. Dano mu rangę cywilną, z obietnicą, że o nim pomyślą.

— Clencjo! ja bym chciał do gubernji. Żona, wychowanie dzieciak...

— Tak, ale tymczasem i tu roboty podostatkiem; przedewszystkiem ukończyć należy rzecz główną, — wyrwać zło z korzeniami, począwszy od samego początku — od hersztów. Nie miej litości nad nikim, chociażby nawet... Główne zło — liberalni; z nich trzeba zerwać maskę — konieczne — toć zarazili oni nawet klasy rządzące. Co się zaś tyczy tych długo-grzywych — ci zjawili się później... są to ofiary... narzędzia... Wszystko wyszło od liberałów; gdyby nie oni, byłoby państwo potężne i groźne, a my byłibyśmy szczęśliwi.

— *Toczno tak*, Clencjo!

— Hm... tak... ale... spodziewam się, że już więcej gór na równinie skopywać nie będziesz... żartował generał z anielskim uśmiechem.

— *Nikak nic*, Clencjo!

— A więc do zobaczenia. Dziś mam jak sądzę, noc przed sobą nie żartem robocza.

Ja sam konsystowałem wtedy u liberalnych i przepędzałem dnie w okropnie demoralizującym strachu. Po nocach, za drzwiami wchodowymi i za ścianą sąsiedniego lokalu, wyobrażałem sobie okropności. Jeszcze chwila, myślałem, a dzwonek... i — „proszę za mną!“ Trwoga taka gryzła za

swoim adresem. Klein wątpi, aby Erhart w sprawie tej zresztą jaki inny brał udział.

W ciągu dalszym rozprawy odczytano trzy listy Schnaebelgo do Kleina w których żąda szczegółów co do uzbrojeń Strassburga, podobnych, jakie otrzymał od robotników w Metz zatrudnionych.

Świadek, sędzia śledczy Leoni zeznaje, że Schnaebel zapierał się początkowo autorstwa tych listów, wreszcie jednak do autentyczności się ich przyznał. W listach tych posługiwał się Schnaebel pseudonymem Picardi.

## KRONIKA.

**Towarzystwo oszczędności kobiet** rozwinęło energiczną działalność. Wszędzie na prowincji ustanowiło delegatki, mające obowiązek zbierania składek i rozpowszechniania działalności Towarzystwa w jak najszerszych kolach. Dotychczas delegatek jest 15, jest jednak nadzieja, że w niedługim czasie liczba się tak powiększy, że w każdym miasteczku Towarzystwo reprezentantkę swoją znajdzie. Podajemy nazwiska delegatek: Pani: Kokurewiczowa Lisko, Henigsberger Kolomyja, Zulaufowa Brzozów, Filewiczowa Kolbuszowa, Mochnacka Stanisławów, Barzykiewiczowa Zborów, Wendorfowa w Brodkiem, Orensteinowa Brody, Rudnicka Bóbrka, Schnellowa Złoczowskie, Waligórska Przemysły, Passakasowa Stanisławowskie, Abancourtowa Bolechów, Strzelbicka Ropczyce, Ziemiańska Przemysły.

**Lwów się wypróżnia.** Wczoraj pociągi kolejowe wywoziły dwadzieścia tysięcy osób przeszło. Koleje, nie mogąc nastarczyć wagonów osobowych, musiały użyć wagonów, dla transportu wojska przeznaczonych, i tymi wyprawiali pasażerów, spieszących się do wód bez względu na posiadany bilet 3. czy 2. klasy. Miasto zaczyna przybierać zwykłą swą fizjognomię. Wszystko wraca do swych zajęć i przerwanej uroczystości arcyksiążęciami pracy. Dekoracje z kamienia spadły i z masztów pościągano flagi — a ulicami, któremi snuły się onegdaj jeszcze nieprzejrzane tłumy, wiatr pędzi.

**Jarmark powszechny** pod Wysokim Zamkiem zwiłdł onegdaj po południu prezydent miasta i liczne grono radnych z familjami. Domy nasze mogą się tam zaopatrzyć tanio w różne towary wyrobu krajowego wybornej jakości: płótna, sukna na burki, wyroby powroźnicze z Radymna, wyborań cykorję Rozmanita z Krakowa (przed którą produkt pruski Franka w kął idzie) itp.

**Huculy** kossowscy i Mazury z pod Przeworska odjechali onegdaj ze Lwowa z powrotem do miejsc ro-

dzinnych, złożony przedtem podziękowanie prezydentowi miasta za gościnę. Z grupy huculów zdjął p. Trzemeski doskonałą fotografię.

**Stowarzyszenie „Skala“**, pragnąc przysporzyć dochód funduszowi inwalidów, wdów i sierót i kasie chorych, urządziło w ogrodzie własnym, przy ulicy Mickiewicza l. 28, naprzeciw ogrodu miejskiego, kąpiele letnie w łaźniach, zaopatrzonych w tusze, wodotryski i wanny. Dla pożytku i przyjemności PT. publiczności jest urządzona gimnastyka, dwie kręgielnie, huśtawka itd. Nadto do kuracyj hydropatycznych można zamówić na miejscu egzaminowanych kąpielowych dla pań i mężczyzn osobno. Abonament na kąpiele i kręgielnie przyjmuje dyrekcja „Skala“.

**Dla ubogich** we Lwowie ofiarował cesarzewicz Rudolf 3.000 złr.

**Uczennica szkoły Marji Magdaleny**, która wreczyła arcyksięciu bukiet, nie nazywa się Seifriedówna jak przez omyłkę wydrukowaliśmy — lecz Reisingerówna i jest sierotą po urzędniku.

**Za spokój duszy śp. Heleny Kaczkowskiej**, żony b. dyrektora szkoły muzycznej, odprawi się msza św. w kościele OO. Dominikanów we czwartek 7. bm. o godzinie pół do 10. rano. Podczas nabożeństwa odpiewa pni Sinkiewiczowa „Ave Maria“, kompozycji p. Kaczkowskiego na mezzosopran, skrzypce (p. Tyberg) i organy, a chór męzki wykona kilka utworów kościelnych.

**Kapele wojskowe** będą grały w lipcu w ogrodzie Miejskim 1go, 8go, 15go, 22go i 29go w piątki; przed namiestnictwem 7go, 14go, 21go i 28go w czwartki; na Wysokim Zamku 15go i 25go w poniedziałki; na strzelnicy miejskiej 13go i 27go w środy; na placu św. Ducha 11go (poniedziałek) i 20go (środa); przed domem inwalidów 6go w środę. Początek zawsze o 6tej godzinie; odegranych będzie zawsze 8 numerów.

**Kolonje wakacyjne.** Komitet zarządzający sprawą kolonij wakacyjnych przyjął na posiedzeniu z dnia 5go b. m.: 1) z IV. gimnazjum 12 uczniów; 2) z gimnazjum Franciszka Józefa 15 uczniów; 3) z szkoły realnej 4 uczniów; 4) z II. gimnazjum 2 uczniów; 5) z szkoły imienia Piramowicza 7 uczniów; 6) z szkoły św. Marji Magdaleny 5; 7) z szkoły św. Anny 5; 8) z szkoły imienia Elżbiety 6; 9) z szkoły św. Antoniego 5; 10) z szkoły św. Zofii 3; 11) z szkoły ćwiczeń w seminarjum nauczycielskiem 2; 12) z szkoły u OO. Dominikanów 4; 13) z szkoły imienia Konarskiego 11; 14) z szkoły św. Marcina 4; razem 85 uczniów.

Ogledziny lekarskie kandydatów odbędzie dr. A. Sieradzki w sobotę 9. lipca b. r., o godzinie 5tej po południu w sali gimnastycznej szkoły ludowej imienia Elżbiety (ulica Zielona). Od orzeczenia lekarskiego

zależać będzie stanowcze przyjęcie uczniów do kolonij wakacyjnej.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zniżyła cenę jazdy dla uczestników kolonij wakacyjnych na  $\frac{1}{10}$  centa od kilometra dla III. klasy wagonowej. — Wyjazd I. serji wakacjonistów nastąpi w sobotę 16go b. m. rano po godzinie 6tej z głównego dworca do Skolego; powrót tej serji zostanie później oznaczony.

**Znaleziono** w ogrodzie Miejskim w poniedziałek wieczorem branzoletkę srebrną, pozłacaną. Odebrać można u p. Schneidra w politechnice.

† **Albin Kazimirski**, znany orientalista, zmarł w Paryżu. Urodził się on w r. 1808 w lubelskiem. W r. 1826 wstąpił na wydział filozoficzny do uniwersytetu warszawskiego i współcześnie pisywał w *Dzienniku warsz.*; w r. 1830 zaciągnął się pod sztandary, poczem zamieszkał we Francji, gdzie studjował języki wschodnie. Wykształcony specjalnie w tym zakresie, wstąpił do służby w ministerjum spraw zagranicznych, gdzie zjednał sobie takie uznanie, że mianowano go dragomanem poselstwa. W tym charakterze bawił długo w Persji i tam wydoskonił się w swej specjalności, poczem ofiarowano mu posadę naczelnika wydziału przy ministerjum. Z licznych prac jego wymieniamy: *Dictionnaire français polonais* w trzech wydaniach, *Dictionnaire arab.-français* w 29 zeszytach, edycja pomnikowa, (1846) „przekład Koranu i Fragmentów z „Tysiąca nocy“. Literatura nasza szczerzy się wyborowym przekładem „Gulistanu“ (1876), dokonany przez niego z oryginału perskiego. W przedmowie, pyszną polszczyzną skreślonej, rzucił pogląd na piśmiennictwo wschodnie, oraz znaczenie w niem „Gulistanu“ wreszcie podał wyczerpujący życiorys Sadego, autora utworu. Tłumaczenie swoje ofiarował ceniom Tytusa hr. Działynskiego, któremu zawdzięczał pomoc materialną w studjach.

**W Mostach wielkich** odbędzie się d. 10. bm. zabawa ludowa na korzyść ochotniczej straży ogniowej w Mostach Wielkich. Program: 1) Loterja fantowa, wyposażona mnogimi, pięknymi, w części kosztownymi fantami, między którymi także narzędzia gospodarze i przedmioty żywe się znajdują. 2) Wspinanie się na słupy o nagrodę. 3) Wyścigi konne. 4) Premjowane strzelanie do tarczy. 5) Zabawa w obręcz. 6) Bieganie w workach. 7) Rzucanie kółkami na noże o wygranę. 8) Puszczanie balonów. 9) Tańce. 10) Ognie sztuczne. 11) Obrazy z żywych osób. 12) Korowód korpusu ochotniczej straży ogniowej w połączeniu z ćwiczeniami pożarnymi.

**W sprawie wyborów w Drohobyczu** jeździł do Wiednia osobiście na rozprawę w trybunale administracyjnym adwokat dr. Władysław Wolski z Drohobycza i, jak już telegraficznie donieśliśmy, trybunał administracyjny przychylił się do jego wywodów i wybór całej rady za nielegalny uznał.

**Miasto Drohobycz** reprezentowali podczas pobytu arcyksięcia Rudolfa we Lwowie pp. Błażowski, burmistrz m. Drohobycza, Niewiadomski, Batorowicz, Ochrymowicz, Güntner i wielu innych.

**Niepodjęte wygrane.** W wykazie wygranych losów lublańskich znajdujemy następujące znaczniejsze wygrane, dotychczas jeszcze niepodjęte: Numera losu 44920 z wygraną 25.000 złr., nr. 45330 z wygraną 1500 złr., nr. 26163 z wygraną 600 złr., nr. 4847 i 33724 z wygranami po 500 złr.

**Przepisy co do papierosów w Petersburgu.** Naczelnik stolicy, mając na względzie, że w obanderolowanych pudełkach z papierosami trafiają się często przysłowia, wiersze itp. utwory, drukowane bez zezwolenia cenzury, rozkazał, aby farykanci papierosów nie dołączali na przyszłość do pudełek żadnych drukowanych kartek.

**A. K. Terajewicz**, nauczyciel muzyki, skrzypiek, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Carskim Siole 13. czerwca b. r. Zmarły był uczniem Wieniawskiego, a później jego adjunktem, kiedy Wieniawski był profesorem konserwatorium petersburskiego. Następnie jako skrzypek orkiestry teatru Wielkiego i nauczyciel muzyki, zmarły umiał zaskarbić sobie przyjaźń i szacunek tych, co go znali. Ś. p. Terajewicz wydał bardzo dobry „Zbiór gam“ dla skrzypiec.

**Zbrodnia.** Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Wczoraj, około godz. 8. rano mieszkańcy domu pod nr. 69 na Nowym Świecie przerażeni zostali wiadomością o zbrodni, dokonanej na osobie Illiczewa, pozostającego w służbie u pomocnika inspektora wojenno-medycznego, p. Łukomskiego. P. Ł. zajmuje 9 pokoi na drugim piętrze od frontu, udając się na letnie mieszkanie w okolicy Grodziska, pozostawił cały lokal na opiece służącego. Powróciwszy wczoraj rano do Warszawy, zdziwił się, iż do drzwi frontowych dodzwonić się nie może, przeszedł więc przez drugie wejście od kuchni i za-

stoi, a on... sądzi. Ja wtedy, mój ty gołębiczku, dwa dni bez obiadu odsiedział, a potem na miejscu kucharza znalazła się pomywaczka.

— Ależ to było podług prawa...

— Takie tam prawo, książeczka jakaś. Alboż to prawo ma być tylko na korzyść chamów? Nie — kiedy prawo to prawo — przecież jest w piśmie św. wyraźnie: niewolnicy posłuszni być mają... Oto mi to prawo, dopiero.

Zamilkł na chwilę wujko, a potem ciągnął dalej z zapałem:

— A co twoja ciocia wycierpiała wtedy! Wyobraź sobie, nikt się jej nie kłania! Ale to nie jeszcze! zajądź kiedy chcesz do kredensu, czy do garderoby, ani żywej duszy! Gdzie byłaś, szelmo ty jedna? Przeszłam się trochę — nie sposób siedzieć kolkim — człowiek przecież... Człowiek? Ona? Człowiek: Łajdaczka!... A „on“ \*) jeździ po swym „gminnym uczątku“ i popularnie wycina facecje: Praskowia Iwanowna, jak się macie? Tak do Paraski! no, proszę! do karczmarki! A do mnie ani razu nie wstąpił na obiad, tylko do karczmy... A tu jak raz i wyszynk... Przysłał zawzwanie... biegnę tedy co prędzej! Brudno, szkaradnie, naśmiecono i nabłocono; w drugiej izbie chłopstwo „czaj“ pije — aż wstyd! A on siedzi i uśmiecha się i Paraskowia Iwanowna także się uśmiecha. Ach co to było! Ciężko wspomnieć mój bracie, i ciężko do dziś. I zamilkł wujko, schyliwszy głowę pod brzemieniem smutnych wspomnień.

\*) On — mowa o utworzonych na początkach emancypacji *gminnych pośrednikach* czyli *mirowych*; byli to urzędnicy od wyborów, stanowili pierwszą instancję w sprawach gmin i włościan z właścicielami wsi. W polskich prowincjach po powstaniu *mirowi* naznaczali się od rządu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

serce, że mi się zdawało, iż nie sposób od niej się oswobodzić! — Jeżeli skąd wracałem miałem w duszy uczucie gniozącego niepokoju. Nawet stróż kamieniczny spostrzegł to; a ponieważ zwiększyłem im tak sobie, ni stąd ni z owąd, dątek miesięczny, więc uspokajali mnie mówiąc: Jakos to będzie, Bóg łaskaw! A ja zaś myślałem sobie: Mój Boże! jak to oni mię tam zaatęstują u komisarza dzielnicy, stróż kamienicy! Wszak to nie bagatela!

Jakos dobrze wszakże rzeczy poszły, rozmyślałem się, że mię poratował wujko. Powoli wszystko zacichło. Nie znalezione ani nici, ani kłębka; okazały się tylko zagmatwania powszechne i zupełne społeczne bankructwo. Dużo też było śmiecia niezdalego, a nadewszystko strachu, strachu — bez końca. Z nadejściem jesieni — wszyscy odetchnęli. W ową to porę zjawił się pewnego poranku wujko u mnie.

— Wujko dawno już tutaj? — zapytałem rozczulony.

— Będzie już ze trzy miesiące. Nie zajechałem do ciebie o tego, że — wreszcie wiesz sam najlepiej dla czego.

— Rozumiem. Ach! wujku!... wujku... Cóż wujko robił przez te trzy miesiące.

— To, co czynić należy prawemu synowi ojczyzny. Ileż to ja, moje ty serce, ponawyprawił tych długogrzywych i tych strzyżaczek... strach! Ale rzecz główna liberaly, z nich wszystko złe. Ja, duszo, pamiętam jak mnie oni wtedy dojeżdżali jak zająca jakiego.

— E! dojeżdżali! Przecież każdy ma swoje przekonanie. I gdzie liberali potrafią gonić kogoś jak zająca. W najpomysłniejszej nawet chwili goniono ich, nie żeby oni kogo gonili.

— O co to, to przepraszam! Pamiętam ja dobrze jak mię „on“ stawiał na jednej stopie z moim kanalją kucharzem. Stoję ci ja i kucharz

stał je otwarte. W kuchni zaś cofnął się przerażony okropnym widokiem. Nieszczęśliwy Ilniczew spoczywał na łóżku w postawie pół leżącej, ze stryczkiem, zarzuconym na szyję, z głową owiniętą w prześcieradło. Na alarm nadbiegli mieszkańcy i policja. W mieszkaniu, a raczej w dalszych pokojach znaleziono porzucane srebro stolowe, garderobę itd. Zamki u wszystkich szafad poodrywano nożem łukowatym, znalezionym w jednym z pokoi. Zbrodnię widocznie popełniono w celu rabunku, gdyż wielu przedmiotów z biżuterji nie odnaleziono. Morderstwo dokonane być musiało między godziną 9. a 12. w nocy, trup Ilniczewa bowiem był zupełnie zimny. W wigilię dnia wczorajszego listonosz przybył z listem do Ł. Widział on w kuchni jakiegoś człowieka, pijącego wspólnie z II. herbatę; ządł rodzi się podejrzenie, że nikt inny, tylko ów drab dokonał zbrodni. Fakta stwierdzają, że u Ilniczewa był tylko jeden człowiek, zastano bowiem przygotowaną kolację z herbaty i bułek tylko na dwie osoby. Resztki w imbryczku i szklankach świadczą, że zbrodniarz zabrał się do swej ofiary przed ukończeniem kolacji. Ilniczew był to młody, barczysty mężczyzna, liczący zaledwie dwadzieścia dwa lata skończone, dziwić się więc należy, że nie stawiał żadnego oporu przy dokonywaniu na jego osobie morderstwa, nie znać bowiem żadnych śladów gwałtu, prócz zwykłego uduszenia. Pan Ł. wyjechał wczoraj do żony celem zbadania, co mianowicie pozostało z biżuterji w domu, a co pani Ł. zabrała z sobą.

**Z Antwerpii donoszą:** W składzie materiałów na Rue Large zdarzył się wczoraj wielki wybuch nafty. Około 10 osób zginęło w płomieniach. Magazyny zgorzały.

**Grobowiec prałata Żylińskiego.** Na kaplicy na cmentarzu Rossa w Wilnie, którą prałat Żyliński za życia sobie wystawił, był położony napis: „Groby rodzinny hrabiów Żylińskich“. Obecnie, jak donosi korespondent *Kraju*, przy odnawianiu tej kaplicy usunięto wyraz „hrabiów“, i zabieleno oprócz tego kilka innych jeszcze tego rodzaju napisów, niezupełnie odpowiadających wielkości zasług b. proboszcza ostrobramskiego. Pomiędzy owymi sławnymi antykami, których sporą kolekcję posiadał Żyliński, więcej niż połowa nie posiada żadnej wartości archeologicznej, jak się o tem podczas licytacji przekonano. Są to pseudo-antyki, pokryte najfantystyczniejszymi napisami, dotyczącymi przodków Żylińskiego, niby hrabiów polskich i rzymskich.

**Wyprawa afrykańska.** Od szan. p. Leopolda Janikowskiego otrzymał *Kurjer warsz.* z Fernando-Po list następujący, datowany d. 5. z. m.

„Szanowny redaktorze! Zapewne odebraliście mój list z Liverpoolu, w którym donosiłem o opuszczeniu tego portu. Wypłynęliśmy d. 11. maja. Podróż odbyła się pomyślnie i nadspodziewanie szybko. Kompanje parowców podzieliły swoje statki na dwie klasy, jedne płyną wolniej, zatrzymując się we wszystkich drobnych punktach brzegu zachodniego, wskutek czego podróż trwa miesiące całe, druga kategoria płynie szybko i zawija tylko do ważniejszych miejscowości. Nasz parowiec „Lualaba“ należał do pospiesznych. Kolejno witałem dawniej znajome strony: Madagę, Teneryfę, Grand-Canari, Dakar i Goree (w Senegalu), następnie na brzegu Monrowję, Cape-Palmas (w Liberji), dalej Acra-Lagos, posiadłości angielskie, w dniu zaś 2. czerwca zarzuciliśmy kotwicę w St-Isabel. Cała więc podróż trwała tylko 22 dni. Rogoziński przybył na parowiec i zabrał nas do swej plantacji, położonej o pół godziny drogi odmiasta. Odpocznijmy tu parę tygodni, następnie pierwszym parowcem ruszymy do Gaboonu i Elobey (kolonia hiszpańska Corisco). Tam dopiero zdecyduję wybór miejscowości, w której się zainstalujemy.

**W Bernie** (na Marawie) d. 6. bm. zgorzał magazyn towarów wełnianych firmy Loew.

**Z Ufy** otrzymał *Wiek* list następujący: Trudna to strasznie rzecz pisać do gazety z takiego miejsca, jak Ufa (w głębi Rosji wschodniej). Chciałoby się co nieco napisać, ale gdy przyjdzie wzięść za pióro do ręki, wtedy dopiero spostrzega się zupełny brak materiału. Łatwo zrozumieć, jak trudnem jest położenie korespondenta z Ufy; boć przecie tu nie ma takich objawów, które mogłyby stanowić interes dla waszego koła czytelników. Ze wszakże, co się nasuwa na myśl, sądzę, najciekawszą będzie wiadomość o mieszkających tu ziomkach. Otóż jeśli tak jest, to mogę zakomunikować, że jest ich dość znaczna liczba, której jednakże dokładnie określić niepodobna, bo „more antiquo“ każdy żyje odzielnie i jakby dla siebie. Po większej części są to urzędnicy, zajmujący posady większe i mniejsze. Jedyne miejscem, gdzie można nabrać choć trochę pojęcia o ilości mieszkających tu katolików, jest kościółek, w którym widujemy się niebýt często, bo raz do roku, tj. w maju lub czerwcu, kiedy zjeżdża do nas proboszcz parafji kazańskiej i przez parę dni odprawia na-

bożeństwo. W tym roku wprawdzie w końcu stycznia zabawił u nas około dwóch tygodni dążący przez Ufę do miasta Zlatoustu na obowiązek proboszcza, ks. Żuli. Przez cały czas pobytu, odprawiał mszę i nieszpory, za co katolicy spragnieni pociechy religijnej, byli mu nieskończenie wdzięczni. Co się tyczy kościółka, bardzo smutny przedstawia on widok; jest to po prostu nie wielki pokój, wynajęty w małym domku, ołtarz odgródzony balustradą. Organy zastępuje fisharmonia. O malowidłach, obrazach i innych sprzętach kościelnych, nie ma co mówić. Są one nadzwyczaj ubogie i proste. Wszystko to utrzymuje się z dobrowolnych ofiar kolonji katolickiej. Jest zamiar wybudowania kościoła jak tylko zbierze się dostateczna suma, tj. przynajmniej 1500 rubli. Dotychczas mamy żelaznego kapitału na ten cel przeznaczonego 900 rubli. Kapitałami i gospodarką kościelną zarządza syndyk, składający się z pp. Adama Kamienieckiego, rewizora tutejszej izby obrachunkowej i Ignacego Stulgińskiego, mechanika gubernialnego.

**Podarunek dla arcyksiężnej Stefanji.** W muzeum przemysłowem, jak pisaliśmy, oglądał arcyksiężę z wielkiem zajęciem poduszczkę przeznaczoną dla swej małżonki. Pobiczny ten opis dzisiaj uzupełniamy:

Poduszczkę z złotego atlasu z pięknym haftem wyobrażającym pęk fiołków i konwajów z koroną i inicjałem arcyksiężnej, wykonała nauczycielka haftu panna Katarzyna Rybak.

Poduszczka ta spoczywała nie „na drugiej“ lecz na przesłicznej chusteczce koronkowej, wykonanej nadzwyczaj misternie w stylu „Duchesse“ podług wzoru pana Starke, radcy dworu. Prawdziwie to arcydzieło, owoc trzymiesięcznej żmudnej nader pracy koronarskiej, wykonała nauczycielka sztuki koronarskiej panna Marja Kuee. Chusteczka ta spoczywała w umyślnie w tym celu sporządzonym futerałku.

**Wypadki.** Ruchla Pelz, wioząc na wozie jarzyny na targ, spada z tegoż na ulicy Żółkiewskiej pod koła i została przejechaną. Mocno skałeczoną zabrano do domu. — Działo upadł kawał gzymsu z kamienicy l. 22 przy ulicy Żółkiewskiej, i uszkodził dość znacznie Sarę Boral, piekarkę z Radziechowa.

**P. Zygmunt Noskowski,** znakomity autor polskiej kantaty, otrzymał wczoraj w upominku od miasta Lwowa wspaniałe pierścienie brylantowy, wręczony mu przez deputację pp. radnych z prezydentem Mochnackim na czele. O godzinie 5. popołudniu szanowny gość wraz ze swoją małżonką opuścił nasze miasto, żegnany serdecznie przez bardzo liczne grono znajomych. „Lutnia“, zebrała na dworcu gremialnie, pożegnała pp. Noskowskich odpiewaniem toastu, skomponowanego na odjeździe przez p. Noskowskiego. P. Wachnianin zaś przemówił do nich serdecznie.

**20 zł. za odwiezienie na raut.** Pewien jegomość w kontuszu, wracając w niedzielę popołudniu z Wysokiego Zamku, zapytał dorożkarza, coby zadał za odwiezienie go na raut do gmachu sejmowego. „20 zł.“ odpowiedział dorożkarz. Po dłuższym targu zdecydował się ów jegomość na 15 zł. lecz dorożkarz obstawał przy swoim. Obok przechodzący komisarz policyjny, usłyszawszy to, rzekł niespodzianie: „Odwieziesz tego pana za 2 zł., a twój numer zanotuję“.

**Bawia w Krakowie** dwaj pobratymcy czescy — Jellinek stary nasz przyjaciel i Holleczek, jeden z najznakomitszych nowelistów czeskich, autor uroczych opowieści na tle życia czarnogórskiego i hercogowińskiego. Jellinek odjeżdża na dłuższy czas do Zakopanego, a Holleczek do Lwowa i na Rus.

**Wiedeński „Tagblatt“** Szepsa zamieszcza pod tytułem „Opowiadanie szlachciców“ artykuł, w którym z powodu podróży następcy tronu do Galicji, kreśli zmianę stosunków i usposobień naszego kraju. — Jako najcharakterystyczniejszy przykład tej zmiany podaje opowiadanie o ks. Adamie Sapieże, który obecnie w zamku swym podejmował arcyksięcia, a który niegdyś był „czerwonym księciem“. W opowiadaniu tem prócz faktu, że książę Adam w roku 1863 był uwięzionym i z więzienia uciekł, nie ma ani słowa prawdy. Ojciec księcia s. p. Leon Sapieha nazywa się w *Tagblacie* także Adamem. Na grobowcu jego ma być napisane tylko „Adamus Sapieha, miles polonicus“, co jest nieprawdą. „Niczem mu były — pisze *Tagblatt* — wszystkie austriackie godności, tytuły i ordery“ — gdy przecie wiadomo, że s. p. książę Leon nie miał żadnego orderu, ani tytułu austriackiego, miał tylko godność marszałka krajowego i członka Izby panów.

Ucieczka ks. Adama z więzienia lwowskiego miała być według *Tagblatu* dokonana w ten sposób, że książę udał chorego — wywieziono go do szpitala wojskowego, gdzie po jakimś czasie pojawił się audytor z asystencją i zażądał odstawienia księcia do sądu woj-

skowego, okazując stosowny rozkaz na piśmie. Zabrał więc księcia i — znikli. To wszystko jest nieprawdą.

Kiedy książę uciekł, nie było jeszcze stanu oblężenia, ani sądów wojskowych, zaprowadzono je dopiero po ucieczce księcia. Ucieczka zaś sama nastąpiła w ten sposób, że książę skorzystał z otwartego okna w południowej na parterze kancelarji sądowej, gdzie się przypadkowo sam znalazł.

**Polacy na obczyźnie.** Służba w dyplomacji francuskiej — pisze do *Kurjera Codziennego* z Paryża p. Adam Ciborowski, donosząc o śmierci śp. Kazimierskiego — jest dla Polaków nadzwyczaj utrudnioną. Już to nietylko w dyplomacji ale i w zawodzie handlowym i każdym innym. Francuzi obecnie nie ufają nikomu noszącemu polskie nazwisko, a tak dalece obawiają się Bismarka, że za nic w świecie nie powierzyliby Polakowi posady ministra pełnomocnego, a tembardziej ambasadora gdziekolwiek w Europie. Kilku rodaków naszych pełni obecnie bardzo zaszczytnie służbę dyplomatyczną, używani są jednak prawie wyłącznie do misji w innych częściach świata. Najwybitniejsze miejsca wśród nich zajmują pp. Adam Sienkiewicz i Ordega. Pierwszy jest obecnie ministrem pełnomocnym francuskim w Japonii. Sienkiewicz jest średnim synem poety Karola zmarłego przed kilkunastu laty we Francji. Najstarszy z braci zmarł przed kilku miesiącami jako pułkownik wojsk włoskich, a najmłodszy, Artur, jest dyrektorem banku eskontowego w Paryżu.

**Z Poznania donoszą:** Jako domniemany szpieg został tu aresztowany pewien urzędnik pocztowy. Urzędnik ten przybył na dworzec, a ponieważ do odejścia pociągu było jeszcze dużo czasu, wyszedł poza dworzec, zbliżywszy się jednakże do wałów fortecznych, został jako domniemany szpieg aresztowany. Tłumaczeniem jego, że jest pruskim urzędnikiem, nie dano wiary, gdy jednakże tożsamość jego osoby sprawdzono i puszczono go, odjechał już pociąg, którym urzędnik ów miał jechać. — Widać z tego, że tak samo, jak we Francji, i gdzie indziej wietrzą szpiegów.

**Emigracja żydów.** *Swiet* pisze: „Z powodu braku środków, zastosowanych do ludności izraelskiej, celem przeszkodzenia obejściu praw i uchyleniu się od służby wojskowej, w ostatnich czasach wzrosła znacznie emigracja izraelitów wzdłuż zachodniej naszej granicy. Emigranci kierują się zwykle na Hamburg, a ztąd wyjeżdżają do Ameryki.“

**Na kolonie feryjne** wysłano tego roku w Berlinie w ogóle 1533 dzieci. Na cele kolonii urządzone po wszystkich domach Berlina kolektę, która dość pomyślnie odniosła rezultat. Niektóre zakłady kąpielowe, jak Hitzacker i Mueritz w Meklemburgii, przyjęły po 10 i więcej dzieci na bezpłatną kurację podczas wakacji. Niektóre znaczniejsze fabryki berlińskie podarowały na cel ten swe wyroby, jak np. piłki gumowe i inne zabawki.

**Wynalazek.** P. J. Carpentier, inżynier w Paryżu, wynalazł dwa przyrządy, z których jeden nosi nazwę „melografu“, drugi „melotropu“. Zadaniem pierwszego jest stenografowanie dźwięków muzycznych, drugiego zaś odtwarzanie dźwięków w całej czystości i sile. Oba aparaty działają przy zastosowaniu elektryczności. Pierwszym próby odbyły się w paryskim Towarzystwie geograficznem, gdzie wywołały ogólne zdumienie. Gdy Saint-Saens usiadł do fortepianu i zaimprovizował jakiś utwór muzyczny, „melograf“ w tej chwili występował nuty najdokładniej na długim pasku papieru, który rozwija się powoli w miarę postępu improwizacji. Gdy następnie ów pasek włożono do „melotropu“, a ten ostani postawiono w odpowiedni sposób na klawiaturze fortepianu, rozległy się dokładne dźwięki niedawno improwizowanego przez Saint-Saensa utworu. Wynalazkowi temu rokują ogromne powodzenie.

**Długowieczność.** *Tersk. Wied.* donoszą o wyjątkowo rzadkim wypadku długowieczności. W dniu 3. czerwca br. zmarła we Władykaukazie staruszka, Ezedek Colojoja, w 140. roku życia!

**Za wiele!** W jednym domu w Wiedniu na Tuchlauben mieszka aż dziesięciu adwokatów!

**Statystyka kobiecej ludności.** Widoki zamążpójścia w różnych cywilizowanych krajach kuli ziemskiej są bardzo odmienne. I tak według tablicy statystycznej Hübnera, państwo niemieckie najmniej przedstawia pomyślnych widoków dla płci pięknej, albowiem na 1.000 mężczyzn wypadła przecięciowo 1.034 kobiet, ponieważ według spisu ludności z dnia 1. grudnia 1885, Niemcy zjednoczone liczą mieszkańców 46,855,704, między którymi jest około 986,978 więcej kobiet, niż mężczyzn. Lepszy stosunek panuje już w Grecji, gdzie na 1.000 mężczyzn przypada 906 kobiet, najwięcej widoków zamążpójścia zaś przedstawia Bośnia, gdzie z 1.000 mężczyzn tylko 805 mogłoby się ożenić, dalej Rumu-

nia, gdzie na 1.000 mężczyzn jest 944 kobiet, Serbia 988, Włochy 995 i Stany Zjednoczone 965.

**Teatr przyrodniczy** powstać ma niebawem w Berlinie na gruncie parku wystawowego, na placu obecnie dla zabawy dzieci przeznaczonym. Przedewszystkiem teatr ten zawierać będzie obserwatorium astronomiczne, dostępne dla publiczności za małą opłatą, a zaopatrzone w najlepsze instrumenta. We dnie zaś w naukowym tym teatrze odbywać się będą widowiska, podczas których przedstawiane będą zmiany i wypadki na firmamencie zapomocą środków dekoracyjnych i efektów światła. Nadto w instytucie tym znajdować się będzie stała wystawa różnych narzędzi meteorologicznych, a inny oddział znów przeznaczony został na zakład mikroskopijny, w którym publiczność będzie mogła podziwiać cuda świata niewidzialnego. Trzeci oddział tego przedsięwzięcia naukowego obejmować będzie laboratorium, w którym wszystkie nowe wynalazki na polu elektryczności i chemii, wszystkie zdobycze technologiczne będą nietylko poddawane próbom, ale i w pewnych godzinach demonstrowane i objaśniane publiczności. Minister oświaty, p. Gossler, interesuje się wielce tem przedsięwzięciem, oddał bezpłatnie plac potrzebny pod budowę gmachu i przyrzekł, że część urzędników pobierać będzie pensję rządową. Współdział kilku wybitnych przemysłowców, którzy mają dostarczyć na najdogodniejszych warunkach potrzebnych aparatów i instrumentów, został już zapewniony, a kapitał budowlany jest już również złożony w jednym z domów bankowych. Inicjatorem instytucji tej, która nosić będzie nazwę „Urania“, jest młody uczonec, dr. Wilhelm Meyer, który też zostanie dyrektorem tego jednego może w swoim rodzaju zakładu naukowego.

## Teatr, literatura i sztuka.

### \* Wieczór dramatyczno-muzyczny pp. Skalskich

odbędzie się jak wiadomo d. 9. bm. w kasynie mieszczanskiem z uprzejmym współdziałaniem pp. T. Borkowskiego i A. Krykiewicza. Program uległ pewnym korzystnym zmianom, podajemy go przeto ponownie: 1) „Isak Silberstein“ monolog o okolicznościach kupletami odegra T. Skalski. 2) „Chopin: Ptaszyna“ odśpiewa E. Skalska. 3) „Flis, dumka Zosi“ z op. Moniuszki odśpiewa E. Skalska. 4) „Radey pana Radey“ scena z kom. Baluckiego odegra T. Skalski. 5) Śpiew p. T. Borkowskiego. 6) „Duch wojewody“ mazurek z op. Grossmana odśpiewa T. Skalska. 7) „Majster i czeladnik“ scena z kom. Korzeniowskiego, Szarucki T. Skalski, Łykalski A. Krykiewicz. 8) „Arja z opery Faust“, Gounoda odśpiewa T. Borkowski. 9) „Wiosenne głosy“ walc Straussa odśpiewa E. Skalska. 10) „Po północy“ komedyjka w 1 akcie. Osoby: Chaboulard T. Skalski, Nieznajomy A. Krykiewicz, Józef Służący \* \* \*

Ceny miejsc: Krzesło 1 zł., parter 40 ct. Bilety nabywać można wcześniej w sklepach Wgo Hawranka, Wgo Bromilskiego i w cukierni Wgo Kosteckiego, zaś wieczorem przed przedstawieniem przy kasie w kasynie. Początek o godz. wpół do 8.

\* **Na aukcji u Christiego** sprzedano w tych dniach obraz Murilla „Niepokalane poczęcie“ za 1.732 funtów i 10 szterlingów. Obraz ten zabrany przez generała Desole z pałacu Kiel w Madrycie, sprzedany został przez jego siostrę handlarzowi Woodburn, od którego nabył go król holenderski.

## Humorystyka.

### Z Muchy.

#### To i owo.

Posługacz: Pan się zapewne omylił. Tu jest o cent za dużo.

P. Feigenstock: Nic nie szkodzi. To jest na piwo. Ja nigdy mniej nie daję.

#### W sądzie.

— Pod sądny, czyli po dokonaniu kradzieży nie dręczyły cię wyrzuty sumienia?

— Owszem panie sędzio, było mi bardzo przykro żem miał ze sobą współnika, który zabrał połowę zbuchanych pieniędzy.

#### Toast.

Panowie! Jak powiedział nie pamiętam kto, panie dobrodzieju, hm... i owszem, żyjemy w czasach panowie... że powtórzę panie dobrodzieju... otóż co miałem mówić, hm, świat jest, ten tego, a jakże szanowni panowie, zwracam się panie dobrodzieju do was, ponieważ zacni moi słuchacze, słowo honoru... a więc zdrowie szanownego gospodarza, niech żyje!

## Dalsza podróż arcyks. Rudolfa.

**Tarnopol 6 lipca.** Dziś o godz. 8 rano odbyło się przedstawienie władz, urzędów, instytucji i korporacji przez delegatów. O godz. 9 wśród okrzyków niezliczonej publiczności, arcyksiążę przybył przed ogród miejski w towarzystwie namiestnika i świty, przyjęty u wstępu przez grono szlachty w bogatych strojach narodowych.

Wład. Fedorowicz powitał arcyksięcia krótką niemiecką przemową, poczem arcyksiążę udał się do pawilonu wystawy. Fedorowicz jako prezes wystawy, hr. Włodz. Dzieduszycki jako protektor i namiestnik oprowadzali go, objaśniając plan wystawy i znaczenie pojedynczych przedmiotów. Arcyksiążę ciekawie oglądał wszystko, zatrzymując się przed każdym działem i zakupił kilka przedmiotów.

Zwiedzanie pawilonu zajęło przeszło pół godziny, poczem wśród okrzyków publiczności arcyksiążę udał się na plac dla obejrzenia ustawionych w szerokie kolo grup i chat włościańskich, zatrzymując się przy każdej grupie i pytając skąd pochodzą i przyglądając się ich oryginalnym strojom. Wehodził też do wszystkich chat i bawił w każdej po kilka minut, najdłużej zaś w huculskiej.

Od jednego hucula chciał zakupić duży metalowy krzyżyk noszony na szyi. Ten jednak oświadczył, że jest to dla niego największym zaszczytem, że jego krzyżyk podobał się arcyksięciu i pieniędzy nie przyjął.

Po oglądnięciu chaty naddniestrzańskiej zatrzymał się arcyksiążę, by się przypatrzeć wiejskim obyczajom, w których wzięło udział co najmniej 500 okolicznych włościan. Młoda ślicznie ubrana dziewczucha ofiarowała arcyksięciu wianek, który tenże sam zdjął jej z głowy i zabrał ze sobą.

Całe zwiedzanie wystawy trwało przeszło godzinę.

O godz. 11 odbyło się śniadanie, poczem arcyksiążę odjechał do Czortkowa.

**Trembowla 7 lip.** Następca tronu przybył do Trembowli o godzinie 2 po południu i zwiedzał nowo budujące się koszary, przyjmowany przez miejscowe władze autonomiczne i rządowe z nader licznymi deputacjami włościan.

Straż honorową utrzymywała straż ogniowa trembowelska i podhajecka pod komendą Władysława Łosia.

Następca tronu przyjął bukiet od jenerałowej Koziobrodzkiej i wyjechał do Czortkowa.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Wiedeń 7. lipca.** Minister finansów zarządził, że od taks za egzamina rządowe na politechnikach ma być pobierany podatek dochodowy.

**Wiedeń 6 lipca.** Wychodzący w Braille organ rewolucyjnej partii bułgarskiej, grozi ks. Koburgskiemu, jako „narzędziu Austrii“, śmiercią w razie, jeśliby został wybrany na tron bułgarski.

**Budapeszt, 6. lipca.** Milan przyjmował dziś Tiszę. Jutro popołudniu odjeżdża do Belgradu.

**Budapeszt 7 lipca.** Milan wczoraj w pół do 3 po południu odjechał do Belgradu.

**Tryest 7. lipca.** W Katanji i Kalabrii wybuchła cholera.

**Berlin 7. lipca.** *Nordd. Allg. Ztg.* z powodu zamierzonego opodatkowania obco krajowców obowiązków do służby wojskowej, pisze, że Niemcy względem Francji zmuszeni są tak samo postąpić.

**Lipsk 6. lipca.** Prokurator Treplin wniósł w procesie o francuskie agitacje dla Kleina 8, dla Greberta 5 lat cuchthauzu. Erhart został uwolniony.

**Paryż 7. lipca.** W komisji dla zaprowadzenia taksy cudzoziemskiej oświadczył minister spraw wewnętrznych, że wyda dekret o ścisłym pilnowaniu cudzoziemców, co taksę cudzoziemską uczyni niepotrzebną. Komisja zażądała rychłego wydania takiego dekretu.

**Sofia, 6. lipca.** Książę Battenberg telegrafował, że wyboru nie może przyjąć z powodu stanu zdrowia i z przyczyn politycznych.

**Tirnowa 6 lipca.** Do sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sobranja dodają jeszcze: Sławejkow (Zankowista), porównywał Bułgarię z Polską, która zginęła pomimo sympatji Europy.

Stojanow odpowiedział, że smutny los Polski przestrzeżga Bułgarię przed Rosją.

Deputowany Felczanów oświadczył, że wybór księcia musi teraz nastąpić, gdyż wyborcy oświadczyli, że nie wolno im wracać bez dokonania wyboru księcia.

Kalczew, zdając sprawę z przyjęcia deputacji sobranja w Europie, oświadcza, że wszystkie narody cywilizowane (okrzyki: Prócz Rosji!) sympatyzują z Bułgarią.

**Tirnowa 7. lipca.** Większość Sobranja obstaje przy ponownym wyborze ks. Aleksandra.

Podług „Ajencji Havasa“ zostanie wybrany ks. Koburski i wybór przyjmie na pewne.

Minister wojny wczoraj po rewii miał przemowę do oficerów, w której podniósł, że obecnie wojsko bułgarskie lepiej jest wyształcone, niż pod rosyjskimi oficerami.

## Wiadomości polityczne.

**Warszawa 6. lipca.** Nader sensacyjną wiadomość podają pisma niemieckie z Warszawy:

„Jeden z najdzielniejszych członków warszawskiej tajnej policji (nazwiska nie podają) został przez niewysledzonych dotychczas ludzi zamordowany. Ten policjant, była to młoda i ładna kobieta, udała się przed dwoma tygodniami do Suwałk, w celu śledzenia tamtejszych „polskich socjalistów“ i rosyjskich nihilistów. Policjantka tajna, zaopatrzona obficie w pieniądze i broń, dowiedziała się, iż socjaliści i nihilisci zbierają się w miasteczku Kineryszki; udała się tamże, lecz już następnego dnia po jej przybyciu do Kineryszek, znaleziono ją nieżywą, z potrząskaną czaszką na polu za miastem. Lekarze stwierdzili, że kobietę tę bito narzędziem tępej tak długo po głowie, dopóki ducha nie wyzionęła. Obok trupa znaleziono dwa numera socjalistycznego pisma polskiego *Proletariat*“.

**Poznań 4. lipca.** *Dz. Poznański* pisze: Znowu odbieramy smutną i bolesną wiadomość o „skurczeniu“ ojczyzny naszej. Oto p. Kobylański sprzedał wieś swą Kijewo, położoną w powiecie chełmińskim blisko Chełmna, komisji kolonizacyjnej za 370.000 marek.

**Wiedeń 5 lipca.** Wszystkie ministerstwa austriackie zajęte są obecnie przygotowaniem budżetu na r. 1888. Jak się dowiadujemy, etat ministerstwa oświaty i handlu zostanie podwyższony.

**Pola 6. lipca.** Po ukończeniu uroczystości puszczania na wodę pancernika „Kronprinz Rudolf“, opuścił cesarz dziś wieczorem Polę, udając się wprost do Ischl.

**Ems 7. lipca.** Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj.

**Paryż 6. lipca.** Komisja wojskowa uchwaliła w zasadzie projekt ustawy o próbnej mobilizacji jednego korpusu armji, zastrzegła jednak sobie uchwalenie szczegółów aż do jutrzejszego porozumienia się z ministrem wojny.

**Paryż 6 lipca.** Izba uchwaliła 467 głosami przeciw 41 głosom artykuł ustawy wojskowej, postanawiający trzyletnią służbę wojskową, zamiast pięcioletniej.

Podwyższenie cła dowozowego od alkoholu zagranicznego z 30 na 70 franków, celem ochrony targu francuskiego od konkurencji niemieckiej, uchwaliła Izba bez rozpraw 527 głosami przeciw 5 głosom.

Rouvier przedłożył Izbie budżet, który w porównaniu z budżetem poprzedniego gabinetu, wykazuje zaoszczędzenie 129 milionów franków.

**Sofia, 6. lipca.** Sobranie, po wysłuchaniu sprawozdania deputacji z misji do mocarstw europejskich, oświadczyło, aby rejencja podziękowała imieniem sobrania tym mocarstwom, które deputację przyjęły. Opozycyjni członkowie deputacji podnieśli, że wynik deputacji nie jest bardzo pomyślnym, albowiem deputacja nie została nigdzie przyjęta oficjalnie. Stoilow odpowiedział, iż oficjalnie nie została deputacja przyjęta dlatego, ponieważ Bułgaria jest państwem lenniczem. Najbliższe posiedzenie sobrania odbędzie się we czwartek.

**Tirnowa 5 lipca, godz. 1.** Dzisiejsze pierwsze posiedzenie sobranja było nadzwyczaj burzliwe mimo, że na porządku dziennym były tylko kwestje formalne i personalne. Członek stronnictwa opozycyjnego, Rysow, usiłował wywołać skandal, napadając na regencję za pogwałcenie władzy i pogwałcenie konstytucji przez istniejącą dotąd stan obłączenia w Bułgari. Rysow żąda, aby sobranje odroczyć aż do zniesienia stanu obłączenia. Odpowiedział mu na to zagłuszający okrzyk z dwustu wydobyty piersi: Dolu, dolu! (Precz z nim!) Mimo

to Rysow mowic chce dalej. Większość sprzeciwia się temu. Wiceprezydent dr. Valczew, napomina Rysowa, aby trzymał się porządku dziennego, gdyż w przeciwnym razie będzie musiał opuścić trybunę. Rysow odpowiada na to z krzykiem. Większość sobrania wybucha śmiechem. Sobranie przystępuje do wyboru prezydenta. W miejsce Ziwickowa, który został członkiem regencji, wybiera sobranie prezydentem byłego drugiego wiceprezydenta Tonczewa 275 głosami z 434 głosów.

**Tirnowa** 5 lipca godz. 1 min. 30. Wybór księcia naznaczono na czwartek 7 bm. godzinę 9tą rano. Imię księcia Koburskiego krąży z ust do ust. Mówią jednak i o innych kandydatach.

**Tirnowa** 5 lipca godzina 2 min. 30. Na jutrzejszym tj. na środowym posiedzeniu mają członkowie deputacji do dworów europejskich złożyć swe sprawozdania. Przytem ma przyjść do omówienia kwestja, jakie regencja posiada gwarancje, że kandydat wybrany w czwartek przez sobranie na księcia, przyjmie ten wybór. Wybór nastąpi prawdopodobnie jednogłośnie, poczem deputacja, w której skład wejdzie także jeden wieśniak bułgarski i jeden Turek, uda się do Wiednia, celem wręczenia wybranemu aktu wyborczego.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwowski targ zbożowy.** Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do publicznej wiadomości, że tegoroczny IX. międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się z uchwały komisji targowej dnia 13. i 14. września br. we Lwowie.

**Komitet Towarzystwa gal. gosp.** postanowił uchwałą z dnia 21. czerwca b. r. wysłać za granicę w drugiej połowie lipca br. komisję za zakupem bydła rozplodowego rasy Pinzgawskiej, Simentalskiej i Oldenburskiej, dla uzupełnienia obór zarodowych, co podając niniejszem do wiadomości publicznej, zwraca komitet Towarzystwa gosp. gal. uwagę wszystkich hodowców w kraju, potrzebujących odświeżyć swe obory pełnej krwi, że następcza im się sposobność sprowadzenia bydła rozplodowego, oryginalnego za pośrednictwem tejże komisji. Chcący korzystać z tej sposobności, pp. właściciele obór zechcą zawiadomić o tem niezwłocznie komitet Towarzystwa gal. gosp., poczem otrzymają blankiet karty zamówienia, którą po dokładnem wszystkich rubryk wypełnieniu raczą przesłać napowrót do komitetu Towarzystwa gal. gosp. z dołączeniem po 200 złr. zadatku na każdą zamówioną sztukę, najdalej do 20. lipca br.

**Przemysł polski.** Dziennik Łódzki podaje ciekawe cyfry, dotyczące sprawy udziału polaków w przemyśle Królestwa. Wytwór roczny, wyrażony w tysiącach rubli, tak się przedstawia na tablicy, według działów przemysłu narodowości ułożonej.

	Polacy	Żydzi	Niemcy	Razem
Górnictwo i hutnictwo	6700	200	9300	16200
Prz. mechaniczny	11844	1473	1397	14715
Prz. spożywczy	56404	11753	5291	73448
Prz. chemiczny	12274	2286	3281	17841
Prz. włókniany	6997	14150	58349	79496
Razem	93620	29862	75617	199100
Czyli	47%	15%	38%	ogóln. sum.

Przemysł włókniany, siedliskiem którego jest głównie gub. Piotr., znajduje prawie całkiem w ręku Niemców; bo gdy ci stanowią 73prct., Polacy tylko 8prct. Nie możemy sprawdzić, o ile cyfry te są ścisłe; jednak, zdaniem autora, dość dokładne dają one pojęcie o rzeczywistości.

Lwów dnia 6. lipca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica . . .	8-30-8-85	8-15-8-65	8-—-8-55	8-45-8-90
Żyto . . . . .	5-40-5-85	5-25-5-65	5-00-5-55	5-50-5-85
Jęczmień . . . .	3-70-5-40	3-50-5-—	3-50-5-—	4-00-6-—
Owies . . . . .	3-50-4-50	3-50-4-50	3-50-4-50	3-75-4-70
Groch . . . . .	4-50-6-50	4-50-6-—	4-50-6-—	5-00-7-—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	9-50 10-15	9-50-9-95	9-40-9-85	9-60 10-20
Lnianka . . . . .	—	—	—	—
Koniczna czerw.	16-36	16-32	15-30	20-33
Koniczna biała	—	—	—	—
Konicz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominalnie.  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24-70-25-10  
Dowozy małe, transakcje nieliczne.

**Nafta.** Wiedeń 6. lipca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95 do —.—; na lipiec 6.05, sierpień-grudzień 6.25; Antwerpja na lipiec 15.1/8 do —.—; Nowy-York —.— do 6.5/8; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

## Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

### Dr. EM. AUERBACH

były sekundarjusz c. k. szpitala na Wiedniu  
w Wiedniu

osiadł we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 31.

**W Ogrodzie Miejskim** codziennie koncert muzyki wojskowej c. k. pułku nr. 9. w razie nie pogody w sali. Wstęp 10. ct. od osoby, bilety familijny na 4 osoby 25 ent. Z poważaniem  
Przybylski, restaurator.

## KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych  
Towarzystwa kredytowego ziemskiego  
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa  
z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

**Senzacyjny wynalazek,** maszyna do szycia za 3 złr., szyje wszelkie materje od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna. Taki anons pojawia się w pismach lwowskich od kilku dni z bazaru pana M. Rundbakina, Wien II. Taborstrasse 28. Ja jako specjalista, czulem się w obowiązku sprowadzić natychmiast to dobrodziejstwo ludzkości za 3 złr. i jest w moim handlu w przygotowaniu do szycia do zwidzenia.

Jest to maszyna jednonitkowa z mosiężnych blaszek prasowanych i z żelaznego drutu, do przymocowania jedną szrubką do stołu, robi 60 ściągów na godzinę podczas tego czasu 40 razy nitka się urwie a 20 razy ściąg opuści. Cała maszyna waży 17 deka. Wartość jej, jako zabawka dla dzieci najwyższej 50 ent.

Józef Iwanicki, mechanik, hotel Żorża.

## „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza  
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct. Serja I. 1 złr. 30 ct.  
Serja II. 1 złr. 75 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lipca 1887.

**Hotel Francuski.** K. Torosiewicz z Nahaczowa, A. Frenkel z Czerniowic, K. Röstel z Magdeburga, K. Pylazinos z Cefalonji, E. Decker z Drezna, Dr. L. Grab-scheid z Czerniowic.

**Hotel Żorża.** A. Falcke z Lipska, M. Rodakowski z Preszburga, T. hr. Studnicki z Sądowej-Wisznicy, Sz. Skurski z Rosochowa, T. Wysocki z Uwina, A. Richter z Wiednia, A. hr. Komorowski-Suffczyński i M. hr. Komorowski z Łucyca, J. Rosenstock z Rusiatycy, M. Polter z Lipska.

## WYSTAWY i MUZEA.

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH,** plac św. Ducha, w dni powszednie 30 ent., w niedzielę i święta 15 ent.

**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,** codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ent., w inne dni 30 ent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

6 lipca 1887.

	placa	żądają
<b>Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.</b>		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 50
Kolej lwowsko-czarniowiecko-juška po 200 zł. wa.	221 25	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 70	103 70
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miast Krakowa . . . . .	16 50	18 50
Stanisławowa . . . . .	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski . . . . .	5 88	5 98
Dukat cesarski . . . . .	5 91	6 2
Napolconder . . . . .	10 —	10 11
Imperial . . . . .	10 32	10 43
Rubel rosyjski srebrny . . . . .	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy . . . . .	1 13	1 15
100 marek niemieckich . . . . .	61 65	62 35

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6 lipca 1887.

(godz. 5. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego . . . . .	284 75	285 50
„ Banku anglo-austriackiego . . . . .	—	194 50
„ Unionbanku . . . . .	209 25	208 50
„ kolei Karola Ludwika . . . . .	206 —	206 75
„ kolei północnej . . . . .	253 —	252 50
„ kolei południowej (Lombardy) . . . . .	82 25	83 75
„ kolei państwowej . . . . .	—	—
„ kolei lwowsko-czarniowieckiej . . . . .	226 80	226 80
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . . . . .	224 50	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . . . . .	165 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie . . . . .	128 25	125 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu . . . . .	102 —	104 50
Galicyjskie obligacje indemicyjne . . . . .	122 50	123 —
Losy regulacji Cisy . . . . .	229 25	225 25
Akcje Banku dla krajów koronnych . . . . .	102 —	101 45
Renta węgierska złota 4 proc. . . . .	94 25	94 —
Akcje Bankvereinu . . . . .	112 60	113 15
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	121 75	122 30
Losy premjowane węgierskie . . . . .	283 —	281 75
Akcje kredytowe . . . . .	207 —	206 60
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	83 75
Akcje kolei południowej . . . . .	—	10-035
Napolcondory . . . . .	10 03	—

Berlin, dnia 5. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy . . . . .	180 90	181 10
Akcje austriackie kredytowe . . . . .	454 —	453 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	—
Austriackie banknoty . . . . .	160 90	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . . . .	136 —	141 10
Rosyjska pożyczka wschodnia . . . . .	82 72	56 10

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od I. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa . . . . .	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk . . . . .	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze . . . . .	—	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowic . . . . .	—	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa . . . . .	—	—	—	1:35
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego . . . . .	—	—	—	8:59
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna . . . . .	—	—	—	4:35
Z Zimnej Wody (poc. lok.) . . . . .	—	—	—	8:34
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa . . . . .	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk . . . . .	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam. . . . .	—	6:22	10:55	1:08
Czerniowic . . . . .	—	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczača i Husiatyna . . . . .	—	—	—	11:47
Stryja, Chyrowa i Ławocznego . . . . .	—	—	—	7:20
Stryja, Ławocznego . . . . .	—	—	—	6:30
Zimnej Wody . . . . .	—	—	—	7:58
Przejazd ze Lwowa do Stanisławowa . . . . .	—	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa . . . . .	—	—	6:36	9:35
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				

**GALICYJSKI**  
**BANK KREDYTOWY**  
począwszy od dnia 17. Listopada 1885  
wydaje  
**4% Asygnaty kasowe**  
z 30-dniowym wypowiedzeniem  
**5% Asygnaty kasowe**  
z 90-dniowym wypowiedzeniem  
550 *Dyrekcja.*

**VICTORIA** królowa  
wód gorzkich  
najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześięgniona, o 170% silniejsza niż Hunyadi, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra i polecana w *chorobach brzusznych, kongestjach, zółtach, liszajach* a mianowicie w *chorobach kobiecych*, przez profesorów radecę dworu **Brauna-Fernwala, Ducheka, Bambergera**, profesora **Auspitza**, radecę sanitarnego **Lorinsera** itd. itd.  
Właśnie nadeszły świeżo napełnione i są do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji.

**Handel sukna i towarów wełnianych**  
modnych — pod firmą  
**Jan WallachiSyn**  
we Lwowie, Rynek liczb. 33. b  
rok założenia 1841  
poleca **sukna uniformowe** dla pp. urzędników ściśle według przepisu po cenach bardzo umiarkowanych.

**Zakład białoskórniczy**  
w Stryju, przyjmuje skórki do wyprawy np. sarn, królików itp. i wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące. Zamówienia uskuteczniłam w jak najkrótszym czasie. **Jan Pasiecznik** Szumlańczyzna nr. 20a w Stryju.

**Chorobę cukrową**  
usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkensona**  
— Prospekt gratis —  
**Karl Kreikenbaum**  
Braunschweig. 55

**SKŁAD KAWY**  
**ARTURA KOSCICKIEGO**  
pod godłem

**Weba King.**  
„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.  
**Ceny „Weby King“:**  
1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . zhr. 7.—  
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łózkową bieliznę . . . . . zhr. 8-50  
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zhr. 11-80  
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . zhr. 12-80  
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . zhr. 13.—  
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franko.  
**M. BAYER i Spółka**  
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.  
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

**WELWOWIE**  
  
Chorażczyzna 22  
we Lwowie, Chorażczyzna l. 22  
poleca

**dobrą i wydatną kawę**  
sprowadzaną wprost od producentów z Ameryki południowej po cenach hurtownych.  
**Kosztuje we Lwowie:**  
1 kilogram 1 zł. 80 ct.  
**na prowincji:**  
4/4 kilogr. 9 zhr. 15 centów franco.  
„Niemam weale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

**Piękny, rentujący się**  
**Dom czynszowy**  
z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.  
Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda** ulica Halicka l. 13. we Lwowie. 1119

**JEDYNY MAGAZYN**  
**ROBOT RĘCZNYCH**  
został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej l. 4.  
**na Rynek, l. 15. I. piętro.**  
Poleca **koronki, roboty ręczne, hafty** etc. rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222  
Udziela się nauki robót ręcznych.

**Młyn amerykański**  
o dwóch kamieniach francuskich i dwóch zwykłych, jest w dobrach Rudniki do wydzierżawienia od 1. września 1887. Odległość od stacji kolejowej i miasta kwadrans czasu. Zgłosić się u Zarządu dóbr w Rudnikach poczta Mościska. 1221

**W** okolicy gór, na czas sezonu kąpielowego, u stóp góry „Paraski“, kilkanaście kroków od kąpiel rzeźnych rzeki Stryja, pół mili od stacji kolejowej Synowódzko w miejscowości Kruszelnicy, można wynająć na sezon kąpielowy w miejscowego proboszcza 2 pokoje frontowe za 40 zhr., lub 4 pokoje za 60 zhr. z wspólną kuchnią i opałem, żentycą może być dostarczona. Adres: Proboszcz w Kruszelnicy poczta Skole. 1219

**Pierwsza Spółka**  
**SZEWCOW LWOWSKICH**  
posiada największy skład obowią męskiego, damskiego i dla dzieci. Wykonuje obstalunki na prowincję, ul. Wekslarska l. 7.  
1169 *Zarząd.*

**Pasy do maszyn**  
do tegoż spinki i rzemyki poleca  
**Karol Fibich**  
we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.  
oraz uprząża całkowite lub części tychże; hurtowna sprzedaż pasków do plaidów, pasów gimnastycznych, szelek skórzanych, futerałów itp. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i glanteryjny. 1163

**Olejek chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

**E. SCHUMANN**  
PLAC BERNARDYŃSKI l. 3.  
we Lwowie  
poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich **wszystkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.**  
Przyjmuje zamówienia na **ramy do obrazów** różnego rodzaju i wielkości, jakoteż **bilety wizytowe** szybko i sprawnie i litografowane.  
Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł. za różne artykuły, wysła takowe franco do każdej stacji pocztowej.  
Cenniki na żądanie franco.

**MORSZYN**  
zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny otwarty od 1go maja. Bliższych szczegółów udziela  
**Dr. Aleksander Medwey**  
lekarz kierujący, poczta Morszyn.

**Polecamy:**  
**Rosolisy, Likiery, Spirytus, Wodę kolońską**  
**FABRYKI ŁAŃCUCKIEJ**  
**JE. Hr. Alfreda Potockiego**  
**Sprzedaż na placu jarmarku powszechnego we Lwowie.**  
Przyjmuje się zamówienia po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu. 1186  
W zastępstwie fabryki Dyrekcja Tow. handlu skór i sukna.

Przewidy tylko ze znakom „kotwicy“!  
  
**Pain-Expeller**  
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**Sprawa oddana w ręce p. J. K.**  
nie jest identyczną ze sprawą niniejszą i dla tego wzywa się ponownie p. A. Z. do usprawiedliwienia zarzutów, wynikających ze sprawy kon. kraj. A. L.-B

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**K**asy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej **Simon Degen, Karola Ludwika 29.** 563

**F**otominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545

**F**ajeton bez dachu, i z dachem, oraz damski spacerowy tanio, ul. Ochronek 7. 593

**D**wa sady wielkie w Kossowie, w jabł. a, gruski i śliwki obficie do wynajęcia. Wiadomość w aptece miejscowej. 596

**O**soba uzdolniona z dłuższą praktyką do zarządu domu na wsi, lub w mieście, poszukuje miejsca — Ulica Lyczakowska l. 4, stróż wskaże. 594

**100 zhr.** dają za następczenie administracji kamienicy we Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000 zhr. Zgłoszenia administracja „Kurjera“: „J. W. 100“ 585

**A**ntyk!!! Starożytne łóżka przelślicznej roboty wysadzane różnokolorowym drzewem i ozdobione rzeźbami, prawdziwe dzieło sztuki stolarskiej, jest za mierną cenę do sprzedania w składzie mebli Spółki stolarskiej, plac Bernardyński. 587

**R**ealność z pięknym ogrodem do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Ul. Stryjska nr. 29A. 604.

**W**ażne dla właścicieli lasów. Tartak parowy (lokomobila, piły ramowe i cyrkularne, transmisja itd.) **jest do sprzedania** albo za rocznem wynagrodzeniem do wypożyczenia. Urządzeniem tartaku (w razie potrzeby i prowadzeniem) zajmie się specjalista. Bliższej wiadomości udzieli O. Kreyser we Lwowie (plac Halicki l. 1.) lub E. Spialek w Błotni poczta Janczyn. 398.

**M**aszynista uzdolniony, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca do tartaków parowych, młyna parowego, lokomobili lub tem podobnych. Adres: S. H. w Kurjerze. 603.

**U**czniów na stację i wikt poszukuje rodzina niemiecka. Opieka rodzicielska, rozmowa niemiecka, na żądanie muzyka w domu. Warunki umiarkowane. Bliższa wiadomość ul. Stryjska 23 parter. 590

**G**orzelnik egzaminowany z 20-letnią praktyką, mogący się wykażać chlubnymi świadectwami z pierwszorzędnych gorzelnii, poszukuje posady stałej lub tylko na czas kampanij gorzelnianej. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować **B. F.** poste rest. Lwów. 607.

**B**ona inteligentna zaopatrzona w Behlubne świadectwa, mogąca zająć się również gospodarstwem i robotą krawiecką poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod literą C. D. 605.

**M**łody człowiek, stabilizowany urzędnik, mający dochodu 2000zł. dla braku stosunków poszukuje w ten w tych czasach nie obcy sposób dożgonnej towarzyski — uprasza panny w wieku 20 — 24 lat z dobrego domu, wykształcone, przystojne, posiadające wiano około 10 tysięcy o łaskawe zgłoszenie się listowne pod adresem: L. K. R. Lwów poczta główna poste restante-do 15. bm. 608.

**N**auczycielka, która skończyła wszystkie kursa w konserwatorium wiedeńskim szuka posady jako nauczycielka prywatna, tak na fortepianie, jakoteż w języku niemieckim i francuskim. Bliższe wyjaśnienia otrzymać można od pani Franciszki Gelber, właścicielki dóbr w Świsłelnikach, poczta Lipica Dolna. 613

**W**dowa po urzędniku życzy sobie przyjąć miejsce do towarzystwa; objęta był także zarząd domem i opieką nad dziećmi. Bliższa wiadomość u p. Reeczyńskiej Chorażczyzna l. 23 614

**F**ortepiany, pianina, cytry sprzedaje tanio, pożyczka i kupuje Kalinowski, Lyczaków 7. 610

**W**dowa młoda, inteligentna, przyjemnej powierzchowności i przyjemnego uposobienia poszukuje miejsca tylko u wdowca lub kawalera. Porozumienia poste restante pod literami M. K. Z. główna poczta we Lwowie. 609

**Z** rowodu nagłego wyjazdu jest Zmleczarnia i restauracja od 4 lat obznajomiona firma pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji Kurjera pod l. M. S. 611

**M**łodszy subiekta (fachowca) poszukuje handel F. Knauer i Syn we Lwowie. 606

**M**łody człowiek, zamierzający wstąpić w związku małżeńskie, poszukuje znajomości poważnego i doświadczonego męża, któryby go od tego kroku powstrzymał. Adres pod lit. A. B. C. poste restante Przemysł. 620

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**P**omieszkanią składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

**U**lica Słowackiego l. 3. obok ogrodu miejskiego są: 5 pokoi z przedpokojem i przynależnościami na I. piętrze od 1. Października, a 4 względnie 3 z przynależnościami w parterze od 1. lipca do wynajęcia. 583

**3** pok. je z przynależnościami ulica **Lyczakowska nr. 18.** 570.  
**Pi**ęć pokoi na parterze z kuchnią i pokój kawalerski z przedpokojem do najęcia, ulica **Kościełska 7.**  
**P**arterowe, suche eleganckie pomieszkanię jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6a 581.

**SKŁAD**  
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

**JÓZEFA**

**ANNIK**

we Lwowie

Rynek I. 38 we własnym domu  
poleca

**Środki do desinfekcyj**

Kwas karbolowy w krzy-  
ształach  
Kwas karbol. w płynie  
Wapno karbolowe  
Proszek karbolowy  
Wapno chlorowe  
Proszek desinfekcyjny  
Witryol żelaza  
Dwusiarczan wapniowy  
Antibakterion

**Środki przeciw owadom**

Proszek perski owado-gubny  
Proszek „Zacherla“  
Proszek zamorski „An-  
dela“  
Tynktura na owady  
Kamfore  
Pieprz biały  
Naftalinę  
Papier na mole  
Papier na muchy  
Lep na muchy  
Kompletne cenniki wy-  
seła na żądanie bezpłat-  
nie i franco.

**Grand Circus Sidoli**

na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.  
Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ek. urzędników państw. o mundurach i przyborach mundurowych rozsyła oplatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY  
**Moritz Tiller & Co.**



„Zur Kriegsmedaille“  
e. k. nadworni dost.

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

**KANTOR WYMIANY**

e. k. uprz. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszymi

549

**5% Listy hipoteczne**

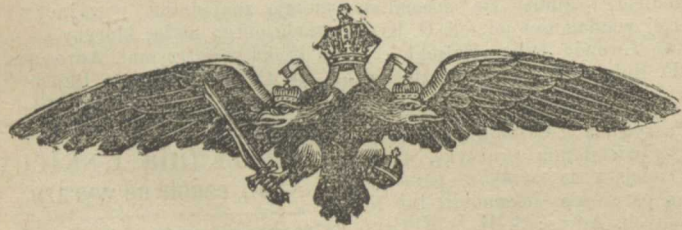
jako też

**5% Premiowane Listy hipoteczne**

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popularnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

**Skład płócien i stołowej bielizny**



e. k. uprzyw. Fabryki

**ED. OBERLEITHNERA SYNÓW**

we Lwowie, plac Marjacki liczbą 8.

dom księcia Ponińskiego

poleca

po stałych cenach — en gross et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej

Fabryki założonej w roku 1817

(Największa przedzalnia w Austrii).

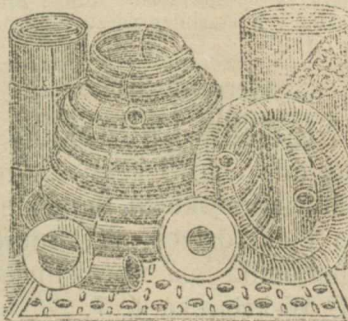
Cennik fabryczny na żądanie franco.

**Carl Mayer**

Coffee- & Thee Export

Hamburg-Uhlenhorst.

sucht tüchtige Agenten und Re-  
sende zum Verkaufe von Kaffee u.  
Thee in Postcolli à 5 kg. an Pri-  
vate gegen sehr hohe Provision,  
eventl. Fixum.



**Pasy do maszyn**

Z włosów wielbłąda nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzanego,

**GUMOWE**

z wkładami bawełnianymi, Bawełniane napuszczane masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej kitowane, szyte lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

**Rzemyki do szycia**

Szpinki, nity i klucze,

**KONEWKI**

do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

**R. Krimmera**

Lwów, Hotel Żorża.

**80 ct.**

pół kilo pomadek z najlepszego cukru, smaki oryginalne.

Pół kilo karmelków 15 gatunków tylko 60 ct.

Różne ciasta tylko 4 ct.

poleca

**Cukiernia i fabryka pierników**  
**JÓZEFA ZIMMERA**

ulica Akademicka Hotel Żorża we Lwowie.

Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

— Nowo otworzony —

**MAGAZYN OBUWIA**

wszelkiego rodzaju

**Wincentego Kozłowskiego**

ulica Batorego (Halicka) l. 6.

vis-à-vis Sądu karnego

poleca swój obficie zaopatrzony **MAGAZYN OBUWIA** na każdy sezon. 1112

**ZMIANA LOKALU.**

Handel Win, Herbaty, Cognacu i Wódek

pod firmą

**Krzysztof Krzysztofowicz**

został przeniesiony

do hotelu Warszawskiego przy ulicy Czarneckiego

Uwaga

przy handlu Win znajduje się z komfortem urządzony

**Pokój do Śniadań**

Wyborna Restauracja, Przekąski zimne i gorące.  
Ceny najumiarkowańsze.

**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące

udziela chętnie jak najdokładniej

ustnie lub pisemnie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytepienia owadów domowych mianowicie

**FENILIN**

do wyniszczenia moli z szarokami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

**Ziółka antymolowe**

do przechowania futer, pudełko 30 centów.

**Papier antymolowy**

ochronia od moli, futra, suknie, portjery, franki i meble, sztuka 30 ct.

**GRYLON**

wytruwają szaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczy-pawki, karcluchy, prusaki itp. flakon 30 ct.

**Mikoton**

niezawodny środek do wytepienia pluskw, flakon 50 c.

**Proszek perski**

do wygubienia plech, itp. owadów, paczka 5, 10 cent. flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3; w Hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej) — w Krakowie Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek 2.